

KOMUNIKAT STRZELECKI



Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos,
Legiony to strzelecka buta,
Legiony to straceńców los.

My pierwsza Brygada
Strzelecka gromada
Na stos!
Rzuciliśmy nasz życia los.
Na stos, na stos!

Nie chcemy już od was
uznania,
Ni waszych mów, ni waszych
leż;
Przeminął już czas kołatania
Do waszych dusz, do wa-
szych serc

My pierwsza Brygada

A. Hałaciński.



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1072

OKRĘGU
LUBLIN.

w Związku Strzeleckiego Okręgu Lublin.

Cena pojedynczego numeru w sprzedaży 5 Mk.
dla członków Zw. Str. Okr. Lublin bezpłatnie.

Od wydawnictwa.

Puszczamy między braci strzelecką pierwszy numer naszego „Komunikatu”.

Ma on służyć rozszerzaniu idei strzeleckiej, nawiązać żywszą styczność między poszczególnymi oddziałami, odzwierciedlać życie i pracę okręgu lubelskiego, pogłębiać i rozszerzać program pracy strzeleckiej tak w kierunku wiedzy i wykształcenia wojskowego, jak i wychowania obywatelskiego.

Macie obywateli organ wspólnej wymiany myśli!

Czytajcie go i zasilajcie swojemi spostrzeżeniami i korespondencjami z życia waszych oddziałów.

Komunikat będzie okazywał się sporadycznie czyli przypadnie w razie potrzeby.

Będzie on wierny strzeleckim hasłom: honor Polaka, godność człowieka, bezinteresowność w pracy obywatelskiej, słowność, punktualność, odwaga wojskowa i obywatelska.

Redakcja.



U NOWEGO PROGU.

„Związek Strzelecki”! Brzmi to w duszy Polaka echem jakiegoś dobrze znanego, wielkiego, potężnego i ofiarniczego zawołania.

„Związek Strzelecki”! Czy nie słyszycie w tem chrzęstów insurekcji Kościuszkowskiej, strzałów nocy belwederskiej, z 1831 r., wyprawy Zaliwskiego, powstania poznańskiego i galicyjskiego z 1848 r., czy nie stają przed oczyma ogniska leśne „buntowszczików” z 1863 r., a wreszcie ta szara gromada strzelecka z 1914 r., która wcieliwszy bóle, promienie nadziei przeszłych pokoleń, „zrodzonych w niewoli”, nie chciała pozwolić, by podczas burzy wojny światowej brakło polskiego piorunu, polskiego bagneta, polskiej krwi, na świadectwo prawdzie, że Polak na wszystko się waży dla wolności!

„Związek Strzelecki”! To bohaterskie chlubne czyny Legionów, to Szczypiorno, Benjaminów, Kaniów, zamachy peowiackie w Rosji, na Ukrainie, podziemne walki przeciw okupantom niemiecko-austriackim, to pierwsze pogotowie do wypędzenia wroga w r. 1918 i pierwszy mur obronny zmarłychwstałej Rzeczypospolitej.

„Związek Strzelecki” — to słowem ostatni epigon buntu walki o prawa narodu do wolności, do własnego rozporządzania własnym losem, to arka przymierza między dawnymi a nowymi pokoleniami, które zrywały się do krwawych zapasów z przemocą zaborczą, aż doczekało się słońca wolności pokolenie, które wydało „Strzelców Piłsudskiego.

Dziś mamy wolność, mamy niepodległość — pocóż więc relikwie wyjmować i kazać im żyć?

Co prawda relikwie te tętnią jeszcze żywą, ciepłą krwią, ale może są już... nieaktualne?

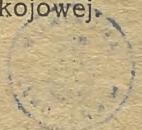
Tak powie, tak się zapyta nieraz polska lekkomyślność.

Zdobyliśmy wolność ofiarą krwi kilku pokoleń, za cenę głów najlepszych synów, za więzienia, katowę i Sybir, za osma-gane nahażem plecy... „opornych”, za popieliska chat i wsi. Tak zdobytą wolność musimy ugruntować w granicie duszy narodu, w cernencie serc chłopskich i robotniczych.

Tysiącletnią niepodległość państwową utraciliśmy w ciągu paru lat.

Warunki geograficzne i polityczne naszego bytu państwowego nie zmieniły się znacznie (z wyjątkiem upadku Austrii) — przeto groza utraty na nowo własnorządnictwa młodej naszej republiki nie mniejsza od tej, która zawisła z końcem XVIII wieku nad państwem o tradycji tysiącletniej.

Obronę niepodległości nie można powierzyć tylko armji z poboru, tembardziej, że stan budżetu, że wszechświatowa tendencja umniejszenia zbrojeń nie pozwala nam na liczne wojsko na stopie pokojowej.



Obronę niepodległości wziąć dziś musi na siebie cały naród.

Wrogów potężnych mamy i mieć będziemy zawsze aż nadto.

Każdy obywatel polski — to żołnierz Rzeczypospolitej!

„Związek strzelecki” dzisiejszy to rycerz strzegący świętego skarbu wolności, zdobytego przez ofiary i krew ostatniego stulecia.

„Związek strzelecki”—to pozagrobowe zawołanie pokoleń insurgentów, powstańców i strzelców: zachowajcie to, za cośmy gardła dawali, skrzepcie i umocnijcie.

„Związek strzelecki” — to nakaz obrony niepodległości przez lud, przez cały naród.

Wolności nie zdobywała regularna armja, bo jej nie wolno nam było posiadać, ale naród, wolności bronić i wolność utrwać musi także naród.

„Związek strzelecki” — to kadra narodu.

Jeśli polska beztraska tego nie pojmie—biada nam!

Kazimierz Wójcicki.

Związki strzeleckie—kadrami Pospolitego Ruszenia.

Polska, z łaski swojego niekorzystnego położenia geograficznego, była zawsze, jest i będzie dalej skazana na utrzymanie silnego pogotowia zbrojnego dla zabezpieczenia się przed nagłym napadem ze strony zachłannych, drapieżnych sąsiadów, a straż jej kresowa musi stale, dniem i nocą czujnie doglądać tego, co się dzieje za słupami, znaczącemi jej granice, bo tam wiecznie knować się będą spiski i zamachy na naszą zgubę.

To też naród polski powinien być przygotowany na to, że kiedy się tego będzie najmniej spodziewał, przyjdzie mu porwać za oręż, jużto dla odparcia najazdu, jużto dla dochodzenia prowokacyjnej zniewagi.

Tak było dawniej od niepamiętnych czasów i Polska trwała mimo wszystko tylko dzięki rycerskim cnotom swoich wojowników, a upadła gdy szlachta zgnuśniała i zapomniała o przyjętym na się obowiązku.

Dziś konjunktury polityczne są tego rodzaju, że na dobrą sprawę, mimo iż z nikim wojny nie prowadzimy, powinniśmy trzymać naszą armję kipiącą jeszcze gorączką do łomu tytanicznych walk, które prowadzić musiała u zarania nowej ery swobody dla uchronienia cudem odzyskanej niepodległości—dalej na stopie wojennej!

W tem tylko sęk, że to rzecz prawie nie do pomyślenia, ponieważ ciężaru, jakiby taki stan zbrojnego pokoju za sobą pociągnął, nie wytrzymałyby finanse Państwa, zwłaszcza tak wycieńczonego po wojnie światowej jak nasze. Zresztą synowie polskiej ziemi mają coś lepszego do roboty, jak beczynnienie siedzieć po koszarach, kiedy kraj potrzebuje rąk do pracy nad odrodzeniem ekonomicznem.

Znaleźliśmy się tedy wobec zagadnienia na pozór nie do rozwiązania. Z jednej strony utrzymanie miljonowej armji w pogotowiu wojennem niemożliwe z praktycznych względów, z drugiej ogólne rozbrojenie równające się samobójstwu poniekąd politycznemu i abdykacji z roli mocarstwowej, którą przyjdzie nam odegrać na scenie światowej. Trzeba było jednak to zagadnienie rozwiązać i rozwiązało się go przez wymyślenie organizacji mniej od pogotowia wojskowego kosztownej i mniejszy wysiłek wymagającej, a mimo to kompensującej niejako czekającą nas z konieczności demobilizację.

Dawniej szlachta po rozprawieniu się z Tatarem, ze Szwedem lub Moskwiczyinem rozchodziła się do swych dworów, ale szable symbolicznie zachowywała przy boku na znak, że gotowa dalej bronić ojczyzny orężnie. Dziś szlachta straciła wyłączny przywilej chadzania przy karabelli, ale zato naród cały ma prawo i obowiązek tę szablę przypasać.

Broń znajdzie w „Związkach strzeleckich”, które go nadto nauczą się z nią obchodzić!

„Związki strzeleckie” w rzeczy samej mają za zadanie i cel zmilitaryzowanie niejako całego społeczeństwa i zorganizowanie go tak, żeby na wypadek nowej wojny, nowej zawieruchy, skoro tylko armja regularna, która w szczuplejszem składzie istnieć zawsze będzie, rozpocznie bój z nieprzyjacielem, Naczelne Dowództwo mogło na jej tyłach szybko i sprawnie przy współudziale Komendy „Związków” wystawić armję drugą stokroć liczniejszą, bo cały naród obejmującą i nie z rekrutów złożoną, którychby trzeba było dopiero ćwiczyć i musztrować, aby cywilów na żołnierzy zamienić, ale z ludzi militarnie już wyrobionych.

To zadanie będzie spełnione wówczas kiedy „Związki strzeleckie” gęstą siecią ogarną całą Polskę od Bałtyku po Karpaty i Tatry, od Odry po Zbrucz i Prypeć, a nadto kiedy miliony członków liczyć będzie i miljonowemi funduszami rozporządzać.

D. n.

Maurycy Mycielski.

Stary Strzelec.

Wyszedł w ciemną noc niewoli, aby odpędzić kruki i wrony, co pożerały żywe ciało matki, ale wpadł w nastawione pęta i długie, straszne godziny, miesiące i lata spędził w więziennych murach Cytadeli.

Z poza żelaznych krat patrzył, jak wróg zakładał pętle na szyję jego towarzyszy i wtedy poraz pierwszy zakwitł na ustach młodzieńczy cudny, jak promień słońca, uśmiech mądrości i dobroci. I z tym uśmiechem żywym, jak połysk stali, poszedł w świat na łowy ludzkich serc.

Z nim razem poszli młodzi. Szli gdzie była potrzeba — i tu i tam, a stary strzelec dobrotliwie się uśmiechając, uczył tych młodych, przestrzegał i drogi wskazywał.

„Tędy, tędy — koledzy — przyjaciele! Akuratnie tędy prosta, najprościejsza droga do sławy, do śmierci, ale i do Wolności.”

I sam szedł pierwszy, bo doświadczony był.

Przebiegał z Anhellim tundry syberyjskie i dłoń przykładał do dna ludzkiej nędzy; tułaczem był po wielkim świecie i wszędzie, „jak liść zerwany z róży pachnącej”, niósł temu światu, swój uśmiech serdeczny i swoją radę:

— „Co chcecie robić? Chcecie służyć Ojczyźnie? To tędy droga prosto-prościuteńko! Z resztą—ja idę z Wami.

A, że nagły wypadeł na Polskę czas, więc wdział mundur Strzelecki i ruszył w pole z młodymi.

Z bijącym sercem, słodką nadzieją, witał ich lud.

O, patrzcie — jada, a między nimi jedzie Strzelec Stary.

Wąsy ma białe, jak skrzydła gołębie, a oczy ma słodkie, jak małego dziecka.

Kto jest ten Strzelec Stary, co Was, Młode Orliki na pola śmierci prowadzi?

Kto jest ten Strzelec Stary? Jak wrócim, matko, to wam powiemy.

Ale nie wrócił ten, nie wrócił drugi i inny.

Naród im wznosi pomnik sławy. W pole ruszyły zastępy nowe, a na ich przedzie postać Strzelca Starego.

— „Co chcecie robić? Chcecie służyć światu? Ojczyźnie? To droga prosta-prościuteńka. Zresztą ja idę z Wami.”

Andrzej.

Wiadomości organizacyjne.

Związek Strzelecki, jako stowarzyszenie wojskowo-wychowawcze, chcąc osiągnąć zamierzony cel objął odrazu organizacją swoją cały teren Rzplitej i tak:

Na czele organizacji stoi Zarząd Główny i Komenda Główna. Całe terytorjum Rzplitej dzieli się na Okręgi, na czele których stoją: Zarząd Okręgu i Komenda Okręgu.

Każdy Okręg dzieli się na kilka Obwodów, na czele których stoją: Zarząd Obwodu i Komenda Obwodu.

Obwód obejmuje terytorjalnie kilka powiatów i dzieli się organizacyjnie na Oddziały.

Oddział może obejmować jedną miejscowość lub gminę. W dużych miastach, ponad 100000 mieszkańców, może powstać kilka oddziałów.

Władzami organizacyjnymi Oddziału są: Zarząd Oddziału i Komenda Oddziału.

Przegląd działalności Z. S. Okr. Lublin.

Pracę organizacyjną na terenie Lubelszczyzny rozpoczął Związek Strzelecki z dniem 25 października b. r. i pomiesięcznej pracy wykazuje się następującymi rezultatami:

OBWÓD LUBLIN. Zorganizowano 9 oddziałów — zapisanych członków 272, w tem ćwiczących 37-miu.

Brak instruktorów wojskowych nie pozwolił na zorganizowanie większej liczby oddziałów ćwiczących,

OBWÓD ZAMOŚĆ. Zorganizowano oddziałów 5, członków 233, ćwiczących 206. Podkreślić trzeba zapał do pracy i zrozumienie potrzeby istnienia „Strzelca”.

OBWÓD PUŁAWY. Oddziałów 8, członków 278-miu, ćwiczących 229.

Najlepiej rozwijający się obwód, zasługa w tem niemała ob. Krajewskiego, członka Zarządu Obwodowego.

OBWÓD SIEDLCE. Oddziałów 3, członków 265, ćwiczących 180.

Obwód istniejący dopiero od 18 listopada.

OBWÓD ŁUKÓW. Oddziałów 3, członków 61, ćwiczących 12; brak instruktorów. Słabe uświadomienie miejscowego społeczeństwa, paraliżuje postępy pracy Strzeleckiej.

Razem w okręgu Lublin zorganizowanych Oddziałów 28, członków 1109, ćwiczących 664 Strzelców.

KORESPONDENCJE.

Z okręgu Poznańskiego.

Dnia 9 listopada b. r. staraniem poznańskiego okręgu „Związku Strzeleckiego” odbył się obchód powstania listopadowego ze współudziałem artystów teatru miejskiego, koła śpiewackiego i członków „Strzelca”, artystki p. Gubowskiej, p. Kieszyńskiego, oraz prof. Truchimę, który wygłosił odczyt w którym podkreślił że idea przewodnia ruchów powstańczych została zrealizowana przez największego męża jakiego Polska wydała w XX stuleciu Józefa Piłsudskiego.

Kierownik Zarządu strzelca ob. Jesionek zakończył uroczystość rozwinięciem myśli „Związku Strzeleckiego”. Na pierwszym planie dobro Ojczyzny mając na względzie i tę okoliczność, że walka z nieprzyjacielem zewnętrznym jeszcze nie jest zakończona powinniśmy starać się o wzmocnienie armji, do czego zmierza właśnie Związek Strzelecki w którego szeregi powinniśmy wszyscy wstępować. Uczestnicy przed rozejściem się odśpiewali Rotę.

Z Obwodu Puławskiego.

Potrzeba organizowania Związków Strzeleckich oddawna nieświadomie nurtowała masy robotnicze i chłopskie w Puław-szczyźnie — chcieli oni przyjąć z pomocą Ojczyznę w Jej ciężkich chwilach, ale nie uprzytomniali sobie tylko, jak to uczynić. Wystarczyło z jednym — drugim chłopem lub robotnikiem pomówić o tym, że należałoby wojskowo wyszkolić szerokie masy, aby zapewnić trwałe fundamenty Niepodległości Polski, a wtedy twój rozmówca zapominał o nieurodzaju na oziminy, o sporach sąsiedzkich, o drożyznie chleba, cukru, słoniny i butów, o braku pracy, a odpowiadał ci pytaniem: — a dlaczego to u nas w Puławach, w Opolu, w Nałęczowie, Żyrzynie, Gołębiu nie zakładają oddziałów Strzelca? Przecież to i Państwu ulgą dużą byłoby. i naród mniej podatkówby płacił na wojsko, jakbyśmy się w domu po pracy wojskowo ćwiczyli.

To też, gdy zaczęliśmy organizować oddziały nie trzeba było przekonywać ludzi o konieczności zakładania oddziałów, a dawał się odczuwać jedynie brak czasu, potrzebnego do wyłożenia techniki zakładania oddziałów, wyborów zarządu, prowadzenia ćwiczeń i utrzymania organizacji. Samotnie pracować trzeba tam, gdzie do pracy organizacyjnej należałoby mieć kilkunastu bodaj ludzi.

Podczas pracy spotyka się kiedy niekiedy przeżytki starej niewoli, służalców starych „dobrych” carskich czasów, którzy w każdej szerszej pracy chcieliby koniecznie widzieć „kramołu”. Ci „przyjaciele ludu” szerzą fałszywe wieści o Strzelcu.

Dla tych „przyjaciół” mamy jedną odpowiedź: „nie chcecie widocznie zapewnienia Polsce Niepodległości, cknijcie się Wam bez opiekunów, boicie się własnego ludu — nie przeszkadzajcie jednak innym pracować dla Niepodległości Polski, którą my kochamy i której nikomu nie pozwolimy sobie wydrzeć”.

Pracujemy tedy i mamy już oddziały w Puławach, Siedl-cach, Gołębiu, Dęblinie, Piotrowicach, Garwolinie, a niebawem — żywymy niepłonną nadzieję — liczba oddziałów Strzelca dzie-sięciokrotnie się powiększy.

Staraniem Zarządu i Komendy Obwodu i Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Puławach i Puławskiego Komitetu Obrony Ojczyzny zorganizowano uroczysty obchód rocznicy listopadowej, na który przybyło około 700 osób — przyczem obecni byli przedstawiciele Starostwa i Wojskowości, tudzież profesorowie Instytutu. Obchód rozpoczął przemówieniem podpor. Grzegorzak, który skreślił wypadki nocy listopadowej.

Za piękne w formie i treści przemówienie zebrani nagrodzili podpor. Grzegorzaka długotrwałymi oklaskami. Resztę wieczoru wypełnili p.p.: Minkiewiczowa (deklamacja), Wierchowśka (fortepian), Lewicka (śpiew). Wieczór zakończył żywy obraz „Łukasiński przykuty do armaty” połączony z deklamacją pp. Minkiewiczowej i Skrzetuskiego.

Zebrani rozchodzili się, czując serdeczną wdzięczność dla organizatorów obchodu.

Rano o godz. 10-ej podczas zbiórki Oddziału Puławskiego ob. Olejarczyk wygłosił odczyt o powstaniu listopadowym, poczym oddział w ordynku udał się do kościoła na nabożeństwo. Przed rozejściem się do domów ob. Krajewski zwrócił się do członków Strzelca z wezwaniem, by pamiętać o idei, której służą i dokładali starań, aby Oddział Puławski służył za przykład dla innych.

Stach

UWAGA!

Zarządy oddziałów ślagną niezwłocznie składki członkowskie, wpisowe i w myśl uchwały Zarządu Okręgu przesia należny podatek przez Obwód do Kasy Okręgowej.

ZARZĄD OKRĘGU.

DO CZŁONKÓW „STRZELCA”.

Obywatele!

Po przeczytaniu „Komunikatu” odstępajcie go sąsiadowi.

Nadsyłajcie korespondencje z życia Strzelca miejscowego. Od Was samych zależy, aby treść „Komunikatu” była bogata i obfita w wiadomości Was interesujące.

Wydawca: Zarząd Związku Strzeleckiego Okręgu Lublin.

Redaktor: Henryk Marjan Królikowski.

Druk Lub. Spółki Wydawn. Kosiłtaja 5.